

Rozmowy Johnson - Kiesinger

Żadnych decyzji wojskowych przed dalszymi konsultacjami z partnerami w NATO

WASZYNGTON PAP. Agencja DPA pisze, że w pierwszej rozmowie przeprowadzonej w Waszyngtonie prezydent JOHNSON i kanclerz KIESINGER omawiali m.in. sprawę liczebności wojsk zachodnich w NRF i planowanych posunięć rządu NRF jeśli chodzi o przyszły rozwój Bundeswehry. Obaj politycy uzgodnili, że nie zostaną podjęte żadne decyzje natury wojskowej przed dalszymi konsultacjami między USA a Republiką Federalną jak też z innymi sojusznikami w Pakcie Atlantycznym.

ROZMOWA w cztery oczy między Johnsonem a Kiesingerem trwała dwie godziny. W tym samym czasie osobno konferowali ministrowie spraw za-

granicznych Willy BRANDT i Dean RUSK.

Johnson określił swe rozmowy z Kiesingerem jako „bardzo konstruktywne”. Kiesinger nazwał je „bardzo owocnymi”.

Jeśli chodzi o liczebność wojsk państw zachodnich w Europie, Johnson oświadczył, że zgodni byli z Kiesingerem co do tego, iż nie należy dopuścić do osłabienia „siły obronnej” zachodu.

Jak stwierdzili na spotkaniu z dziennikarzami w Białym Domu prezydent USA i kanclerz NRF, pod czas wtorkowego spotkania oma-

wiano również stosunki między Wschodem a Zachodem, w tym zagadnienie kontaktów z krajami Europy wschodniej, projekt układu o nierozstrzeżeniu się broni nuklearnej, stan gospodarki w Stanach Zjednoczonych i Niemczech zachodnich.

W śróde przewidziane jest drugie z kolei spotkanie Johnsona z Kiesingerem.

Konferencja bagdadzka

Czy państwa arabskie wycofają miliardy kapitały z banków USA i Anglii?

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Bagdadu, że we wtorek otwarta tam została konferencja ministrów krajów arabskich do spraw finansów, gospodarki i nafty. Uczestniczą w niej delegacje wszystkich 13 państw wchodzących w skład Ligi Arabskiej.

Nudyści zwołują światowy kongres

NOWY JORK. W lipcu przyszłego roku odbędzie się w miejscowości Reading w stanie Pensylwania (USA) światowy kongres nudystyczny. Decyzja w tej sprawie zapadła na XXXVI dorocznym zjeździe miejscowego stowarzyszenia nudystów. W najbliższym czasie mają być wysłane zaproszenia do wszystkich klubów nudystycznych na świecie.

Pojedynek lwa z boa - dusicielem

KAIR PAP. W malej wiosce ugandzkiej Nakigalala rozegrał się niedawno zacięty pojedynek między lwem a boa - dusicielem. Przyglądali się temu mieszkańcy wioski. Na główną drogę wioski przebiegała rzeka, w której leżała łódź opasana grubymi pierścieniami trzymetrowego węża boa. Walka drapieżnika z wężem trwała pół godziny. Szala zwycięstwa przechylała się to na jedną, to na drugą stronę. Lew okazał się silniejszy. Było to jednak pyrrusowe zwycięstwo. Lew, nie zwracając żadnej uwagi na ludzi, wypłynął spod martwego cielska węża, z trudem wlokąc za sobą tylną łapę i skrył się w zaroślach przy drodze. Następnego dnia chłopci znaleźli go martwego w dżungli.

Rzeczny gigant

NAJWIEKSZY NA ŚWIECIE statek rzeczny spuszczono niedawno na wody Missisipi.

Jednostka mająca nazwę „Admiral” wykonana została z lekkich stopów aluminium i może zabierać ponad 4 tys. pasażerów. (NNT-PAP)

Prawa Murzynów a rzeczywistość

Zapowiedź dalszych masowych wystąpień przeciw bezprawiu i przemocy

NOWY JORK PAP. Dyskryminacja rasowa, bezrobocie, wojna wietnamska — oto główne przyczyny niedawnych wystąpień ludności murzyńskiej w Stanach Zjednoczonych — oświadczył 16 bm. Martin Luther KING w czasie przemówienia wygłoszonego w Atlancie.

WYDARZENIA w Newarku i Detroit — wskazał on — dowiodły, że ludność murzyńska nie może ścierpieć dłużej nierówności społecznej. Ani Kongres, ani rząd nie uczynili nic realnego dla złagodzenia ciężkiej sytuacji większej części ludności murzyńskiej w Stanach Zjednoczonych.

Martin Luther King wezwał społeczeństwo murzyńskie do rozszerzenia walki o zabezpieczenie praw obywatelskich i zapowiedział dalsze masowe demonstracje Murzynów przeciwko bezprawiu i przemocy. W północnych stanach i w rolniczych okęgach południowych będą kontynuowane różne akcje protestacyjne.

JAK DONOSI korespondent AFP z miejscowości Flint w stanie Michigan, burmistrz tego miasta Floyd McCree, jedyny murzyński burmistrz w mieście amerykańskim liczącym przeszło 200 tys. mieszkańców, zgłosił swoją dymisję ponieważ rada municypalna odrzuciła jeden z projektów uchwały przewidującej zlikwidowanie dyskryminacji rasowej w zakresie budownictwa mieszkaniowego. Za jego przykładem poszło czterech innych przedstawicieli społeczeństwa murzyńskiego.

Kierownik wydziału lokalowego w tym mieście, również Murzyn Wilson Tweedie oświadczył, że po 60 latach bezskutecznej walki o równo uprawnienie myśli obecnie o wyrażeniu o definitywnym opuszczeniu Stanów Zjednoczonych.

Cenny połów z dna morza

RZYM PAP. Na dzień w pobliżu wybrzeży Korsyki nurkowie odkryli doskonale zachowaną galeryę rzymską. Pochodzi ona prawdopodobnie z okresu Nerona.

Potężna kolumna myszy zbliża się do Sarajewa

Gryzonie i szarańcza spustoszyły kilkanaście wiosek

BELGRAD PAP. Plaga gryzoni w Jugosławii zaczyna zagrażać dalszym wioskom w pobliżu Sarajewa. Mysia kolumna ma szerokość 20 km i zmierzają w kierunku Sarajewa. Ofiarą plagi gryzoni padły w tych dniach zbiorzy w kilkunastu wioskach w gminie Kalinowik. Myszy żarły pszenicę, ziemniaki, warzywa i inne płody rolne wartości wielu tysięcy dolarów. Wiele gospodarstw rolnych w tym okrogu, jak donoszą przedstawiciele władz lokalnych, pozostanie na zimę bez środków do życia.

Za kleską gryzoni idzie plaga owadów. Obrzynie roje szarańcz, która nadleciała w tym roku do Jugosławii, potęrała to wszystko, co jeszcze niekiedy pozostało żywym. Według zeznań naocznych świadków, ziemia wyglądała jakby rośliny zostały wypalone jakimś żrącym kwasem, tu i ówdzie na polach nieszkodliwe widat tylko resztki niejedzonej jeszcze sioły. Ludność jest bezradna. Zabijanie myszy niewiele pomaga, gdyż ich liczba znacznie przekracza możliwości śmiertelności. W okolicy Kadlinowik ogłoszono powszechną mobilizację ludności w celu zwalczania szkodników.

Katastrofalna powódź na Alasce

WASZYNGTON PAP. Wzembrane wody rzeki Chena na Alasce zalały 30-tysięczne, drugie co do wielkości miasto tego stanu, Fairbanks oraz obszar na przestrzeni 80 km wzdłuż brzegów. Wylew ten spowodowany został 4-dniowymi ulewami deszczami. Wszystkie ulice miasta zalane są wodą, której poziom w środku miasta podniósł się do około 2 metrów. Cała ludność przeniosła się bądź na wyższe piętra, bądź na dachy domów. W mieście nieczynne są telefony, wodociągi i elektrownie. Wybuchło też kilka pożarów, lecz nie mogła przybyć do nich straż pożarna. Poziom rzeki podnosi się w dalszym ciągu i zachodzi obawa, że konieczne będzie przeprowadzenie masowej ewakuacji miasta.

Ruletkowy złodziej

PARYŻ. Jak donoszą z Monte Carlo, jeden z gości miejscowego kasyna gry — 23-letni Niemiec z Hannoveru — skradł ze stołu 10 tys. franków. Pościg za nim ulicami Monte Carlo zakończył się sukcesem. Złodzieja aresztowano.



Europejskie seminarium ONZ obraduje w Warszawie

Problemy realizacji ekonomicznych i socjalnych praw człowieka

WARSZAWA PAP. W Auditorium Maximum Uniwersytetu Warszawskiego rozpoczęło się 15. bm. europejskie seminarium ONZ nt. realizacji praw ekonomicznych i socjalnych zawartych w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Obok delegatów z Polski i 25 innych krajów europejskich na seminarium przybyli obserwatorzy z 39 wyspecjalizowanych agencji ONZ i pozarządowych organizacji międzynarodowych.

Czterojęzyczne rozmówki dla kuracjuszy

WARSZAWA PAP. Wkrótce ukazać się w księgarniach 4-języczne rozmówki dla kuracjuszy którzy leżą w polskich uzdrowiskach. Książeczki przygotowane przez „Wiedzę Powszechną” i Centralny Zarząd Uzdrowisk wydane zostaną w języku angielskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim.

Rozmówki te będą na czasie, jako że rośnie zainteresowanie zagranicą możliwościami leczenia się w polskich uzdrowiskach. Dla kuracjuszy z zagranicy wypytowano 6 uzdrowisk: Ciechocinek, Kołobrzeg, Kryniczno, Kudowa, Polanica i Słwinojście.

OBRADY otworzył członek polskiej delegacji prof. Kazimierz SECOMSKI — zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów. Następnie uczestników seminarium w imieniu rządu polskiego powitał wiceminister Spraw Zagranicznych — Józef WINIEWICZ.

Mówca przypomniał długą walkę narodów o uznanie fundamentalnych praw człowieka, walkę przeciwko eksploatacji, przesładowaniom, fanatyzmowi, dyskryminacji rasowej i innym podobnym zjawiskom, które bynajmniej nie wszędzie należą już do przeszłości. W walce tej działalność ONZ odgrywała i odgrywa ważną rolę.

NAWIAZUJĄC do publikacji ONZ stwierdzającej, że ugruntowanie postanowienia dla praw człowieka stało się jedną z dróg zapobiegania wojnie, wiceminister Spraw Zagranicznych podkreślił, iż ten aspekt zagadnienia jest szczególnie doceniany w Warszawie i całej Polsce, która w czasie II wojny światowej doznała tak okrutnych cierpień. Z tych ciężkich doświadczeń — powiedział J. Winiewicz — wyciągnięto ważne wnioski, które określają dziś politykę naszego kraju. Ranga praw ekonomicznych i społecznych w hierarchii praw ewoluujących człowieka jest w Polsce nie tylko doceniana; stanowią one część systemu prawnokonstytucyjnego w naszym kraju.

PRZEDSTAWICIEL sekretarza generalnego ONZ — Edward LAWSON podkreślił w swym wystąpieniu wagę obecnego seminarium — pierwsze, jakie jest poświęcone problemowi praw ekonomicznych i społecznych, a na które przybyło wiele znanych osobistości z szeregu krajów. Wyniki obrad zawarte zostaną w sprawozdaniu, które będzie wydane jako dokument ONZ skierowany do Komisji Praw Człowieka.

Mówca wspominał, że delegaci będą mieli okazję zapoznać się z niektórymi zdobyczami Polski — kraju będącego żywą ilustracją — jak to sformułował — jednej z dróg prowadzących do osiągnięcia praw ekonomicznych i socjalnych zawartych w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka.

Na wniosek delegata z Francji — Pierre JUVIGNY przewodniczącemu seminarium wybrany został przewodniczący delegacji polskiej, i prezes Sądu Najwyższego — prof. Sądziwiew RESICH.

Zawinił pijany sternik

Kraksa holownika „Krakowiak”

W UB. PONIEDZIAŁEK, na kanale Odry koło wsi Piaski pow. Chojna wpadł na brzeg kanału i uległ uszkodzeniu holownik „Krakowiak”.

W wyniku kraksy woda zalała maszynownię, powodując straty w wysokości ok. 20 tys. zł.

Jak wykazało wstępne dochodzenie, winę za wypadek ponosi sternik holownika „Wojciech” M. Będać w stanie nietrzeźwym, zabrał samowolnie jednostkę i uderzył nią na zabudowę holownika. Przewodzony niepewną ręką holownik wpadł na brzeg.

Przeciwko Wojciechowi M. wszczęto dochodzenie milicyjne. (ap)

W pierwszym punkcie porządku dziennego seminarium zajęło się problemem form uznania i ochrony praw ekonomicznych i socjalnych, jak włączenie ich do konstytucji i ustawodawstwa, lub deklaracji dotyczących oficjalnej polityki państwowej.

Uczestnicy obrad wysłuchali wystąpienia prof. dra Sylwestra ZAWADZKIEGO (Polska) na temat: „Międzynarodowe pakiety praw ekonomicznych, socjalnych i kulturalnych, a konstytucje krajów europejskich”.

Sopot pod znakiem MFP

SOPOT PAP. Trójmiasto, a zwłaszcza „perła wybrzeża” — Sopot żyje pod znakiem VII Międzynarodowego Festiwalu Piosenki. Większość uczestników jest już na miejscu. W sumie ekipa festiwalowa liczyć będzie ok. 700 osób, w tym 300 cudzoziemców. Wystąpi 52 piosenkarzy z czterech kontynentów. Niestety, zabraknie przedstawiciela Grecji, a jak wiadomo piosenkarki z tego kraju cieszą się w Polsce dużą popularnością.

W Operze Leśnej odbywają się próby. Orkiestra pod dyktando Henryka DEBICHA przygotowała ponad 140 utworów.

Duże zainteresowanie wzbudziła zapowiedź „nadprogramowych” występów Catherine VALENTE i Udo JUERGENSA.

W tym roku wprowadzono kilka innowacji. Należy do nich komisynie losowania kolejności występów.

Z okazji festiwalu zorganizowano salon muzyczny „Polskich Nagrań” w Grand Hotelu oraz wydano zbiorek piosenek polskich w przekładzie na język angielski i francuski.

Kulisy operacji „X” (4)

Gipsowa Madonna

PODSUNIĘTO PSU ŚLEDZCEMU POD NOS KAPELUSZ pozostawiony przez jednego z rabusiów na plebanii, a potem kazano mu szukać. Wśród wielu różnych przedmiotów ukrytych w zakamarkach, pies bezbłędnie wykrył chusteczkę zgiętą przez bandytów u sołtysa. Ten fakt zadecydował o metodach śledztwa. Droga eliminacji wybrano grupę osób podejrzanych ze świętymi podrapaniami twarzy lub ranami głowy i pod różnymi pretekstami wyzymano ich grupkami po kilku do komendy. Aby rozładować nieufność wyzymano także ludzi będących poza wszelkimi podejrzeniami.

Do dyżurki, w której gromadził się szwazwan wchodził w pewnym momencie niby przypadkiem milicjant z psem. Za pierwszym razem pies zachował absolutny spokój. Na tomiast już cina następnego pies nagle, jak podrażniony sprężyna skoczył w gromadę ludzi i chwycił zębami za spódnie wysokiego młodzieńca w zamkowej marynarce. I wtedy zaczął się istny sądny dzień. Młodzian bowiem, którego pies zidentyfikował jako właściciela kapelusza i chusteczki był poza wszelkimi podejrzeniami. Wzywano został właśnie po to, aby utwierdzić innych w przekonaniu, iż owe gromadne wyzywanie do komendy nie mają nic wspólnego z napadem na plebanie w D. i sołtysa w C. Młodzian w zamkowej kurcie krzychał i groził, że on poinformuje kogo należy jak traktuje się obywateli w komendzie MO w W. Nie wiadomo jak by się ta cała heca skończyła, gdyby przybył na dyżurkę kapitał R. Romana C. nie ośmiłła nagle myśli. Podszedł szybko do młodzieńca i elegantnie przejechał dłoń po jego głębiej czuprynie. Młodzian szarpnął się, jęknął „oj” i już było po wszystkim. Zabrano delikwenta z dyżurki do gabinetu kapitała. Tutaj poddano orłędzinom jego głowę i znaleziono na niej długą siną pręgę starannie przykrytą odpowiednio zaczesanymi włosami. f

(d. c. n.)

ADAM BURTA



CHOCHOŁ — turysta, czyli studentki dobiec na kosztownym szlaku. (CAF — Uchymiał)

List z Chełma Lubelskiego

Tajemnica podziemi

PRZED DWOMA LATY W NASZEJ PRASIE zaroilo się od sensacyjnych informacji. „W Chełmie zapadła się jecznia. Tajemnica podziemnych korytarzy”. „Co kryła chełmskie podziemia?”. „SOS dla Chełma”. Niektóre pisma sugerowały czytelnikom, że zapadnięcie się jecznia zwróciło uwagę na nieznane pochodzenia lochy. Słowem — odkrycie!

A PRZECIEŻ o chełmskich podziemiach głośno już było przed wojną. Jako dziesięcioletni chłopak, a mieszkalem w tym czasie w Chełmie, wędrowałem po kredowych korytarzach, których część została uodostępniona zwiedzającym. Była to duża frajda, chociaż późnie, gdy w podziemiach założono światło elektryczne, wyprawy straciły na uroku. Pamiętam: wejście prowadziło w pierwszą jedną kamieniczkę przy ul. Lubelskiej. Płaciło się nawet za bilety wstępu.

W czasie okupacji hitlerowskiej zamurowali dojęcia. Obawiali się, że pod miastem mogą się chować Żydzi. Po wojnie było wiele innych ważniejszych spraw, toteż poza garstką entuzjastów nikt się specjalnie podziemi nie interesował. Ale one same daly znać o sobie: w biały dzień zapadła się jecznia na głównej ulicy. W moment po przejeździe samochodu.

BUCH KOŁOWY SKOMPLIKOWAŁ SIĘ: część ulicy Lubelskiej zamknięto, objazdy denergowali kierowców. Protestowali, ale władze miejskie musiały dbać o bezpieczeństwo. Wkrótce okazało się, że sytuacja jest groźniejsza niż początkowo przypuszczano.

DO CHEŁMA przybył doc. dr WIKTOR ZIN, kierownik Katedry Historii Architektury Polskiej, znany dzięki TV w całej Polsce, oraz jego współpracownik, dr WŁADYSLAW GRABSKI. Pod ich kierunkiem pracowała ekipa złożona ze studentów Politechniki Krakowskiej. Wyniki badań przeszły wszelkie oczekiwania. Stwierdzono autorytatywnie, że długość podziemnych korytarzy wynosi nie mniej niż 40 kilometrów. Głębokość grot sięga do 20 metrów, chociaż niekiedy z nich znajdują się zaledwie ok. metra pod powierzchnią ziemi. Są miejsca, w których korytarze tworzą aż sześć kondygnacji.

JAKA JEST GENIZA powstania tego podziemnego miasta? Zdaniem doc. dr Zina można wyodrębnić dwa etapy. Przypuszczalnie już za czasów Bolesława Chrobrego ludność drążyła w kredzie kanały, aby chronić się w nich w czasie napadów wrogów. Drugi etap to lata późniejsze: wiek XVII i XVIII. Kreda stała się wówczas cennym surowcem. Kreda chełmska o szczególnych właściwościach była najbardziej ceniona. Drażoną ją najbardziej chałupnicy i wyrzeczni kupcom z różnych części kraju.

BAŃDANIA STUDENTÓW uzupełniły wierceń przeprowadzone przez Krakowską Hydrogeologię. Okazało się, że pod całym Starym Miastem rozciągają się długie labirynty. W bliższej czy dalszej przyszłości grozi one zagładą wielu budynków.

POTRZEBNE SĄ FUNDUSZE, inwestycje, które w perspektywie powinny się opłacić. Przede wszystkim zabezpieczyć się mieszkania. Ta kwestia nie ulega dyskusji. Z drugiej jednak strony trzeba w chełmskich podziemiach widzieć wielką atrakcję turystyczną. Miasto nad Uherką, pierwsza stolica Polski Ludowej, ma przed sobą wielką szansę: może stać się miejscem licznych wycieczek. Władze miejskie widzą tę szansę, ale nie wszystko od nich zależy...

TURYSYCI znajdują w Chełmie i inne atrakcje. Na tzw. Górze odkryto niedawno wczesnośredniowieczny system obronny, jeden z najlepiej zachowanych w Polsce. O rozwinętej technice budowlanej świadczą fakt, że skryżowanie wale obronnego były wypełnione kamieniami, co gwarantowało większą trwałość niż wypełnienie ich ziemią czy piaskiem.

MOŻNA WRESZCIE pomyśleć o lepszej ekspozycji w miejscowym muzeum pamiątek z 1944 roku. To już historia lat ostatnich, ale również interesująca jak wykopaliska. I to też argument — właśnie fakt, że w Chełmie ogłoszono Manifest PKWN — aby miastu udzielił konkretnej pomocy.

M. A. JAWORSKI

Kurczę — potworek

W GOSPODARSTWIE

Niestawny koniec szkół szpiegów

(Korespondencja własna z Anglii)

LONDYN, W SIERPNIU

Istniejąca od ponad 20 lat brytyjska szkoła szpiegów operujących w krajach arabskich, została przeniesiona spod Bejrutu do angielskiego miasta Beaconsfield w hrabstwie Buckinghamshire. Przeniesienie to było rezultatem wyraźnego wzrostu nastrojów antybrytyjskich na Bliskim Wschodzie po zajęciu przez rząd londyński proizraelskiego stanowiska w dniach agresji Tel Awiwu na Egipt, Syrię i Jordanię.

USA kuszą Szwajcarów

W OSTATNICH LATACH Szwajcaria wyzywa się kadry naukowej i młodych specjalistów na rzecz Stanów Zjednoczonych. Odpływ „szarych kornerek” zanębiał Szwajcarskie Stowarzyszenie Młodych Pracowników Nauki, które postanowiło zbadać przyczyny tego ze wszech miar niekorzystnego dla kraju zjawiska. Emigracja sięga powyżej 130 osób rocznie. (IWS)

Z dnia na dzień

Akompaniament Schroedera

TEGO SAMEGO DNIA, kiedy kanclerz Kiesinger opuszczał Bonn udając się z pierwszą oficjalną wizytą do Waszyngtonu, na łamach „WELT AM SONNTAG” jego minister Obrony, Gerhard Schroeder, wypowiedział się w sprawie niezmiennej interesującej dla wielu stolic. Oświadczył mianowicie, że NRD nie ma zamiaru wyrzucić się roli państwa atomowego — i basta.

Od dawna już dyplomacja zachodniemiecka próbowała przeszkodzić zawarciu porozumienia, które — jak twierdzą w Bonn — „dyskryminowałoby NRD”. Początkowo ograniczono się do wysuwania argumentów, że międzynarodowy układ o nierozpowszechnianiu broni jądrowej nie może przeszkodzić jakimkolwiek państwu w wykorzystaniu energii jądrowej do pokojowych celów. Chociaż obawy tego rodzaju pozabawione są podstaw, politycy bojący nie ustali w wysuwaniu coraz nowych obiektywów. Wyczerpawszy argumenty o pokojowym wykorzystaniu energii atomowej — zaczęli czynić coraz częściej wzmianki o perspektywie utworzenia „europejskich sił atomowych”, z udziałem oczywiście NRD.

Wypowiedź min. Schroedera, nie przypadkowo zbiegająca się z rozmowami prowadzonymi w Waszyngtonie przez Kiesingera, wskazuje wyraźnie na jeden z celów tego spotkania. Chodzi o to, aby w obliczu „niebezpieczeństwa”, jakie uprawia polityka NRD w traktacie o nierozpowszechnianiu broni jądrowej, wyrzucić nacisk na Stany Zjednoczone, aby nie zaangażowały się w tego rodzaju porozumienie „kosztownemu sojuszników”.

Jednocześnie rząd w Bonn zdaje sobie sprawę, że spełnienie przez Waszyngton tego rodzaju życzeń podważa skuteczność traktatu o nonprolifacji, a tym samym stawia pod znakiem zapytania w ogóle możliwość jego zawarcia. (Z. A.)

SZKOŁA, nosząca oficjalnie nazwę Bliskowschodniego Ośrodka Studiów Arabskich (MECAS), miała według Foreign Office niewinne zadanie przygotowywania Brytyjczyków do służby dyplomatycznej, wojkowej i innej na terenie państw arabskich. MECAS założono w Jerozolimie pod koniec drugiej wojny światowej, gdy antyimperialistyczny ruch na Bliskim Wschodzie osiągnął niespotykane przedtem rozmiary. W 1948 roku szkołę przenieśli do Libanu, do górskiej osady Shemlan w pobliżu Bejrutu. Ośrodek przez długie lata kształcił tu „kadry” na potrzeby brytyjskich kompanii naftowych, które czuły się zagrożone nie tylko ze strony arabskich ruchów narodowo-wyzwoleńczych, ale także coraz potężniejszych spółek amerykańskich. Pachowcy z Shemlan byli organizatorami niejednego przewrotu na Bliskim Wschodzie i w Afryce.

Postępowa partia Libanu, prasa i opinia publiczna tego kraju, a także innych państw arabskich domagały się stałe likwidacji bazy szpiegowskiej pod Bejrutem. Szczególnie gwałtowne wystąpienia przeciwko istnieniu ośrodka miały miejsce w latach 1956—1958, kiedy stosunki brytyjsko-libańskie groziły nawet zerwaniem. Londyn potrafił jednak wówczas utrzymać swe pozycje, a prawicowy rząd bejrucki nie zdecydował się na podjęcie energicznej akcji.

Tuż po rozpoczęciu agresji izraelskiej 5 czerwca br. szkołę szpiegów ewakuowano pośpiesznie do stolicy. Powrót Brytyjczyków do Shemlan okazał się niemożliwy, gdyż ludność zdecydowanie wystąpiła prze-

ciwko dalszemu istnieniu ośrodka na arabskiej ziemi.

W połowie czerwca MECAS przeniesiono do W. Brytanii. Tymczasowo umieszczono go na terenie wojskowej bazy szkoleniowej w Beaconsfield — nie dopuszczając do wychowanków szpiegowskiej szkoły nawet członków miejscowej załogi. Ludzie z Shemlan są jedynymi cywilami na terenie bazy, ale ich obecność tam nikogo nie dziwi.

ROBERT BIELECKI

Nowa międzynarodowa autostrada

JESIENIA TEGO ROKU rozpoczyna się prace przy budowie nowej autostrady międzynarodowej, która pobiegnie od granicy holenderskiej poprzez Antwerpię i Brukselę do granicy francuskiej. Oba kierunki ruchu mają być na niej podzielone żywopłotem z róż.



Jedna trzecia — z Polski

Kraje RWPG w przemyśle okrętowym

(AR-WEZ). Przemysł okrętowy krajów RWPG wytwarza aktualnie 18 typów pełnomorskich statków towarowych i pasażerskich oraz 19 typów rybackich statków-przetwórn. Prawie jedna trzecia całej produkcji statków transportowych i około 20 proc. rybackich wytwarzanych w krajach RWPG pochodzi ze stoczni polskich.

Międzynarodowa Agencja Rozwoju zamyka kasę

(AR-WEZ). W Waszyngtonie podano do wiadomości, że Międzynarodowa Agencja Rozwoju przy Banku Światowym, istniejąca od 1960 r., stoi w przededniu zawieszenia wypłat, jako że w kasie zostało jej tylko 18 mln dolarów. Agencja udzieliła dotychczas 1,3 miliarda dol. długoterminowych, nie oprocentowanych lub oprocentowanych bardzo nisko kredytów inwestycyjnych krajom Trzeciego Świata. Niedawno Bank Światowy ogłosił, że nie będzie mógł nadal dotować Agencji (dawał jej w ostatnich latach po 75 mln dol. rocznie). Zwrócił się natomiast do krajów przemysłowych OECD o zwiększenie wpłat na rzecz Agencji; mowa była o 3 miliardach dol. na okres 3 lat. Stany Zjednoczone odpowiedziały jako pierwsze, że gotowe są „rozważyć” kwestię dalszych wypłat, ale pod warunkiem, że odpowiednio kredyt Agencji przeznaczony będą wyłącznie na zakup towarów i usług w USA. Agencja i Bank Światowy odrzuciły ten warunek, najpełniej sprzecywny z literą ich statutów. Inne kraje przemysłowe dotychczas jeszcze nie odpowiedziały na apel Banku.

CAŁA podstawowa produkcja stoczniowa krajów RWPG objęta została porozumieniami o specjalizacji, która umożliwiła skoncentrowanie wytwórczości określonych typów statków w jednej lub niewielkiej liczbie stoczni. Obecnie 9 typów statków towarowo-pasażerskich, na 18 wytwarzanych ogółem, koncentruje się w jednym kraju, 5 typów — w dwóch krajach, a tylko po 2 typy — w trzech i czterech krajach RWPG.

W NAJBLIŻSZYCH LATACH szczególnie silny rozwój ilościowy cechować będzie produkcję statków w Bułgarii i Rumunii, zwłaszcza w zakresie mniejszych jednostek. W roku 1970 na Bułgarię przypadają będzie już prawie 11 proc., a na Rumunię — 6 proc. całej produkcji morskich statków towarowo-pasażerskich krajów RWPG. W tymże roku udział Polski wyniesie 32 proc., ZSRR — 33 proc., NRD — 17 proc.

OBECNIE w Bułgarii i Rumunii buduje się już statki o nośności powyżej 5 000 DWT, w NRD — powyżej 15 000 DWT, w Polsce powyżej 25 000 DWT, w ZSRR — nawet powyżej 50 000 DWT (oprócz „normalnej”, seryjnej produkcji). Jeśli chodzi o eksport gotowych statków oraz maszyn okrętowych i wyposażenia — czołowa rola przypada aktualnie Polsce i NRD. Na te dwa kraje przypada łącznie prawie 3/4 całego eksportu statków i sprzętu okrętowego w ramach RWPG.

Radziecki generator - rekordzista

MOSKWA. Światowym rekordzistą pod względem mocy będzie generator kapsułowy na 45 000 kilowatów, którego produkcję rozpoczęła firma „Elektrosila” w Leningradzie. Dwie takie kapsuły będą zainstalowane w hydroelektrowni budowanej pod Saratowem nad Wołgą.

PO dość długiej przerwie wróciła do pracy w filmie włoska aktorka, Gina Lollobrigida (na foto). Jej partnerem będzie tym razem Jean-Louis Trintignant, a reżyserem — Giulio Questi. Film nosi tytuł roboczy: „Śmierć złożyła jajko” i na razie wiadomo tylko, że Lollobrigida kreuje rolę pięknej farmerki, przeżywającej tragiczną miłość do uosabiającego „czarny charakter” Trintignanta. (CAF-AP)

Prezydent Liberii przeciwko spółniczkom „mini”

LONDYN. Jak donoszą z Monrovi, prezydent Liberii William TUBMAN, który jest zarazem kasnodzieją melodyjów, w specjalnym oświadczeniu wystąpił w tych dniach przeciwko modzie „mini”, która opowiada ten kraj. Wprawdzie zdaniem prezydenta „mini” — szal nie jest jeszcze tak demoralizujący, jak tolerowanie a nawet wręcz legalizowanie homoseksualizmu i sztucznych poronień, niemniej surowy prezydent uważa, że kobiety powinny mieć więcej szacunku dla siebie.

Myśli złote i tombakowe

WIELKI SAMOTNIK

„Samotność jest moją przyjaciółką. Czyż można wybrać inną, gdy na spotkanie wychodzi historia”

Prezydent Francji — gen. Charles de GAULLE

LUKSUSOWY MINISTER

„Luksem jakim jest George Brown w roli ministra Spraw Zagranicznych jest dalszym do wódem tego, że Wielka Brytania wciąż jeszcze żyje ponad stan” — angielski komentator konserwatywny — WORTHORNE

NIEKONIECZNIE

„Nie każdy zwiedzający muzeum” — pisarz radziecki — ILLA ERENBURG

RUMUNIEC CZERNI

„Drukuję się dziś rzeczy, przy których rumieni się nawet drukarska czerń” — amerykański krytyk literacki — JOHN PASTRANO

John Zebrał (Jas)

Już 2170

2170 amerykańskich samolotów zostało zestrzelonych nad DRW.

NA ZDJĘCIU: Oto trzech pilotów USA zestrzelonych w dniu 12 bm. nad Hanoi — (od lewej): kapitan Parrott Thomas, kapitan Thomas A. Norris i porucznik Edwin Lee Ailerberry. (CAF-VNA-Radioto)



Portrety zawodów

KLARK

CZEKAMY NA OPUSCZENIE TRAPU. Oficer WOP, celnik, klark i ja. Jest nas właściwie o jednego za dużo. Oficer załatwia formalności graniczne, celnik... wiadomo, klark reprezentuje dostojną instytucję — Morską Agencję, ja zaś mam pisać o pracy klarka. Stoję więc skromnie na uboczu i czekam co będzie dalej.

„Z halasem spada trap. Po chybotanych schodkach wchodzimy na pokład. Wachtowy prowadzi nas do Kapitana. W luksusowej kabinie czyni honory domu tegi Duńczyk. Kapitan. Siadamy razem za długim stołem. Rozpoczyna się ceremonial przyjęcia statku. Kapitana nie interesują sprawy celno-pasportowe.

— Kiedy robotnicy przystąpią do wyładunku? Jak długo będzie trwał postój w Szczecinie — pyta.

Klark udziela kapitanowi wyjaśnień. Pracownicy portu przystępują do rozładunku tuż po odprawie. Jutro przed południem statek wyjdzie w morze. Rozpoczyna się zapełnianie oblicze kapitana. Na stole pojawiają się butelki z dąbskim piwem. Czas to pieniać. W szczecińskim porcie statek nie straci czasu na beśpłodny postój.

TERAZ klark zadaje kapitanowi pytania. Czy statek potrzebuje wody, prowinantu, może polskich pie niedzy? Wszystko załatwia przedstawiciel Morskiej Agencji, bowiem Morska Agencja reprezentuje interesy armatora w szczecińskim porcie. Nie tylko w kwestii ładunku.

Morska Agencja opiekuje się marynarzem, który pozostał na lądzie po odejściu statku. Finansuje jego pobyt w Szczecinie i załatwia powrót do ojczystego kraju. Były wypadki kiedy pracownicy Morskiej Agencji załatwiali formalności związane ze ślubem obcych marynarzy z mieszkankami Szczecina.

Codzienny kontakt ze statkiem utrzymuje klark. Stownik Wyrazów Obcych tak charakteryzuje ten zawód: „Klark, specjalista powołany do załatwiania wszelkich spraw związanych z wyładunkiem i załadunkiem towarów na statek”. Są wypadki kiedy klark wykrywa niezgodność między konosamentem a kwitem sternika. (Mówiąc jaśniej ilość załadowanego na statek towaru nie zgadza się z dokumentami). Pracę klarka trudno ująć w ramy sztywnych przepisów.

KILKA DNI TEMU do kei przy nabrzeżu Górnicy dobił statek „Jednostka Robotnicza”. Na pokładzie był chory na sere pasażer. Zanim na nabrzeże spadł trap klark wezwał lekarza. Marynarze z radzieckiego statku „Murmur” prosili klarka o załatwienie w kapitancie portu pozwolenia na opuszczenie statku. Chcieli popłynąć na Jezioro Dąbskie. Klark takie pozwolenie uzyskał.

KTO może być Klarkiem?

Młody, sprawny fizycznie człowiek, po technikum ekonomicznym. Konieczna jest znajomość języka angielskiego. Jest to bowiem międzynarodowy język marynarzy. Klark musi znać zagadnienia prawne z tytułu przewozu ładunków i prawo morskie. Pracuje osiem albo dziewięć dni w miesiącu po dwadzieścia cztery godziny. Tyle trwa dzień Klarka.

DO NIEDAWNA był to typowo męski zawód. Dziś klarkami są także kobiety. W biurze portowym na Łasztowni pracują: Krystyna CZARNOCKA, Zofia GREGIER, Janina MAŁKOWSKA i Barbara STANDO. Przyjeżdża je z dużymi oporami. Dziś najbardziej zagorzali oponenci przyznają że byli w błędzie. Kobiety pracują dobrze. „Duży pokój. Rząd blurek. Dzwonią telefon.”

— M/s „King Star” dobiega do nabrzeża Ewa. M/s „Cormoran” w Basenie Górnicy.

Klark zabiera teczkę z dokumentami i spieszy na statek...

J. WOŁKOCHOŃ

Młodzi budują dla siebie

Z INICJATYWY ZMS oraz zarządu spółdzielni „Osiedle Młodych” powołano brygadę młodzieżową złożoną z absolwentów szkół budowlanych, które rozpoczęły już prace na wznoszonych obiektach spółdzielni. Członkowie brygad podnoszą kwalifikacje zawodowe, dbają o jakość wykonywanych prac i popularyzują za wód budowlany. Będą też udzielać się o tytuł Brygad Pracy Socjalistycznej. Mają również prawo do ubiegania się o skrócony okres czekania na przydział mieszkania w „Osiedlu Młodych”.

Psia wystawa pod Giewontem

SZLAGIEREM OSTATNIEJ niedzieli w Zakopanem była wystawa psów rasowych. Uczestniczyło w niej 120 psich piękności różnych ras z całego kraju. Impreza przyciągnęła tysiące sympatyków czworonogów. Na wystawie bardzo eksponowano owczarki podhalańskie. Wiele z tych pięknych psów, górale ściągnęli na wystawę wprost z hal, gdzie pilnowały owiec.

„Laureatami” w tej grupie została „Dolina” Józefa Majerczyka z Poronina oraz „Dunaj” Stanisława Majerczyka z Białego Dunaju.

Nowe znaczki pocztowe

9 PAŹDZIERNIKA BR. z okazji 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej Poczta Polska wprowadzi do obiegu 3 znaczki pocztowe o wartości po 60 gr. Poszczególne znaczki przedstawiają: „Aurore”, portret Włodzimierza Lenina na tle biblioteki i pojazd kosmiczny „Luna 10”. Projektantką znaczków jest artystka plastyk — Krystyna Rogaczewska.

Na tropach realizacji uchwał VII Plenum KC PZPR

KAWAŁ DOBREI ROBOTY

W ZAKŁADACH PRZEMYSŁU ODDZIEŻOWEGO IM. 22 LIPCA W SZCZECINIE PANUJE JUŻ JESIEŃ. ZESPÓŁY PRODUKcyjne SZYJA ODDZIEŻ, KTÓRA, NIEBAWEM ZNAJDZIE SIĘ W SKLEPACH CAŁEGO KRAJU I — W CO NIE WATPIMY — ZNAJDZIE CHĘTNYCH NABYWCÓW. A WŁAŚCIWIE NABYWCZYNNIE, GDYŻ ZAKŁADY SPECJALIZUJĄ SIĘ W MODELACH ODDZIEŻY DZIEWCZĘCEJ.

WARCZA MASZYNY, maszyny i zweryfikowane przez Zakładową Komisję Usprawnienia Produktów i Zarządzania produkcją rzeczy z porzutu białych, jak wpiśnięcie kołnierzy i wzorów odczytów przeznaczonych na eksport na magazynowych kwiatkach przychodowych jak i szeroko pojętego postępu technicznego w stosowaniu nowych przyrządów eliminujących pracę ręczną, organizację pracy i nowych metod technologicznych dających w sumie wzrost wydajności, wykorzystania maszyn i urządzeń oraz wzrost średniej płacy.

WNIOSKI wysunięte przez załogę i zweryfikowane przez Zakładową Komisję Usprawnienia Produktów i Zarządzania produkcją rzeczy z porzutu białych, jak wpiśnięcie kołnierzy i wzorów odczytów przeznaczonych na eksport na magazynowych kwiatkach przychodowych jak i szeroko pojętego postępu technicznego w stosowaniu nowych przyrządów eliminujących pracę ręczną, organizację pracy i nowych metod technologicznych dających w sumie wzrost wydajności, wykorzystania maszyn i urządzeń oraz wzrost średniej płacy.

POSTĘP TECHNICZNY pozwolił na zrezygnowanie z 57 etatów. Realizacja tego wniosku odbywa się na drodze naturalnego odpływu pracowników, na których miejsce nie przyjmuje się już nowych. Jeden z wniosków, który dał już konkretne efekty, dotyczy nowego opracowania rozkroju płaszczyz ortaliońskich w taki sposób, aby dawały one tzw. wypadki proste. Z uzyskanego w ten sposób surowca zakład szyje kurtki dla dziewcząt. Tak że i przesunięcie grupy pracowników wykonujących oprzyrządowanie, z laboratorium do działu głównego mechanika znacznie uprościło wzajemne zależności służbowe w przedsiębiorstwie i dało organizacyjne usprawnienia.

OD WRZESNIA w zespołach szycielskich oddziałów wprowadzony będzie system pracy bez zmianowej. Oznacza to, że przez 16 godzin zachowana będzie ciągłość pracy. Uniknie się w ten sposób niepotrzebnych rozliczeń i skróci czas poświęcony na przygotowanie i zakończenie poszczególnych serii. System ten wprowadzono w zespołach odzież roboczej zdale egzamin.

KOMISJA zwróciła szczególną uwagę na problem rytmiczności produkcji. Poświęcono temu zagadnieniu wiele czasu, przeprowadzając drobne zmiany.

analizy. Choć zakłady wykonywały plany produkcji, z rytmicznością nie było najlepiej. Praca ta także dała efekty. Obecnie załoga może z całym zadowoleniem stwierdzić, że w II kwartale br. pracowała rytmiczniej i wydajniej. Odbiło się to na wydajności liczonej na 1 d. n. robotnika. O ile w roku ubiegłym wyniosła ona 37 tys. zł. według cen konfekcyjnowania, to w tym roku spodziewać się należy 41 tys. zł. liczonego wg tego samego wskaźnika. Wynik ten stawia Zakłady „22 Lipca” w ścisłej czołówce krajowej.

JEDNYM Z WAZNIEJSZYCH zadań obecnie wniosków jest wprowadzenie szerszego rozliczenia produkcji na maszynach analizowanych. Obecnie można uzyskać bieżącą informację o ilości, gatunkach i wartości wyprodukowanej odzieży i to w przekroju oddziałów oraz brygad.

Realizacja uchwał VII Plenum KC PZPR pozwoliła załogę Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. 22 Lipca osiągnąć do nie wykorzystanych rezerw technicznych i organizacyjnych, usprawnić i polepszyć swą pracę. A o to przecież chodziło.

ED. WITUSZYŃSKI

Warszawskie seminarium ONZ

W Auditorium Maximumum Uniwersytetu Warszawskiego rozpoczęła się europejskie seminarium ONZ na temat realizacji praw ekonomicznych i społecznych zawartych w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ z 1948 r. W seminarium uczestniczyć będą delegacje z 25 państw europejskich oraz obserwatorzy szeregu pozarządowych organizacji międzynarodowych i agencji wyspecjalizowanych ONZ. Delegacji polskiej przewodniczy I prezes Sądu Najwyższego — prof. Zbigniew Resich.

Kurier kulturalny

36 plakatów...

„...polskich grafików składa się na czynną w skrzydle wschodnim Zamku interesującą wystawę. Jest ona przeglądem powojennych osiągnięć twórczości w dziedzinie plakatu politycznego. Autorzy ekspozycyjnych prac mieli niewątpliwie trudne zadanie, by przekazać w czytelny dla odbiorców sposób podstawowe sprawy naszej polityki, wydarzenia i rocznice państwowe. Wiele z wystawianych plakatów, to pozycje archiwalne.

Dużym zainteresowaniem zwiedzających cieszy się plakat Babizna „Lenin w Polsce” czy wydany z okazji Milenium oryginalny plakat Tomaszewskiego. Są też prace tak znanych artystów plastyków jak: Baczewskiej, Górskiej, Mosińskiego, Urbanca, Pacha, Moszczańska.

Zorganizowanie tego rodzaju wystawy przez BWA, WDK, WAG z

okazji 50 rocznicy Wielkiego Października oznacza należy za pomysł szczególnie udany.

Wreszcie...

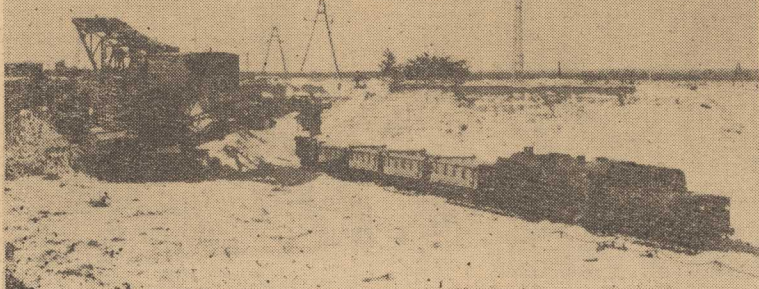
„...po długotrwałym remoncie otwarta została Brama Królewską przy pl. Hłodu Pruskiego. Dzięki temu przybyło miejsce dla jeszcze jedno pomieszczenie klubowo-kawiarniane, którego gospodarzem jest Klub Marynistów. Grupa szczecińskich artystów plastyków otworzyła klub powołaną bardzo sympatycznym gestem — malarze przynieśli po prostu do Bramy Królewskiej swą najnowszą pracę. Powstała w ten nieoczekiwany i nieplanowany sposób ciekawa ekspozycja.

Malarzom szczecińskim gratulujemy pomysłu, który pozwolił Bramie Królewskiej stać się jeszcze jednym atrakcyjnym salonek plastyczny.

Cała...

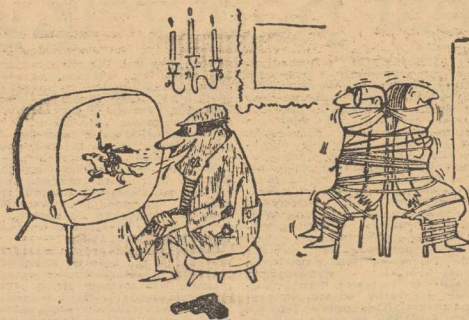
...niekiedy dosyć wysoko płacą w złotychkach przyjemność wyprawy do kina. Potrafia nam zepsuć sąsiedzi, na których skazuje nas siew los czyli przypadek. Ale dzieje się, że ktoś z ludzi nie potrafi się wciąż jeszcze oprzeć pokusie głośnego czytania się znajomością cyfrowych drukowanych liter. Jedynym, co mi, czytając głośno lekturę napisów, to konsumpcja przyniesionych w dużych ilościach cukierków (że są one z reguły w szerszych opakowaniach rozumie się samo przez się).

Jak więc widać magia ekranu nie działa na wszystkich w jednakowym stopniu. Uwaga, która chciałaby się w całości poświęcić perypetiom filmowych bohaterów — niektóre osoby w sobie tylko wiadomym sposobie potrafią dzielić na czytanie napisów, jedzenie słodyczy, rozmowę z towarzyszem wyprawy. Pamiętajmy, że przecież sąla kinowa jest miejscem gdzie za każdym razem dajemy dowód swych zainteresowań kulturalnych nie tylko poprzez chęć obejrzenia określonego filmu, ale także przez sposób naszego zachowania się w przybytku X Muzy. (ru)



Telewizor i ja

PRZYJACIEL PRZYCHODZI WIECZOREM



ZNAKOMITA WIEKSZOŚĆ UTELEWIZYJNYCH ZNAJOMYCH PODLEGA jak ja prawu serii, czy też magli serii. Jak twierdzą fachowcy od programów, temu prawu bez szemrania podporządkowuje się właściwie cały świat. To może wyglądać zabawnie, ale gdy na naszych małych ekranach pojawiają się w sobotnie wieczory, a także w niedzielę towarzyskie obstawione upiór Luwru, sporo osób umawiając się pytało po prostu: przed czy po Belphegorze?

STANISŁAW MIKULSKI i każdy z Wielkiej Czwórki „Pan cernych” przestali być tylko odzwierciedleniami swych ról. Niedawno na proscenium reklamującym jakiś nowy polski film mądra głowa nie omieszkała podkreślić, że w obsadzie znajduje się nie tylko Gajos jako taki, ale nasz pancerny ulubieniec z telewizyjnej serii. W tym miejscu żał mi się trochę zro-

biło naszego znajomego, Steve Foresta, czyli Barona. On i jego uroczą współpoliczkę tak wgrzyźli się w świadomość widzów, swymi wcieleniami z serii, że producenci obawiają się ich angażować do innych filmów!

Skąd się u nas bierze takie przedziwne ukochanie seryjnych odcinków? Dlaczego także i dzieciaki zamiast przy niedzieli wyciągnąć na zielono, upierając się, że zostaniemy w domu, bo będzie „Koń, który mówi”? Na Zeusa! przecież nie wszystkie odcinki są faktycznie warte wyreczeń. Niektóre serie, jeśli mówimy o nich na zimno, nie zasługują ani w części na takie względy. A jednak...

Wydać mi się, że to w pewnej części „wina” jakiegoś niedostygu przyjaźni, zażyłych kontaktów z naszymi bliskimi. Mo że mi specjalnie zarzuca herezję, nie szkodzi. Jeżeli potrafia rzucić tak zwane nowe światło na sprawę i wyjaśnią ten swoisty fenomen w oparciu o ileś tam tysięcy ankiet, będziemy im tylko wdzięczni. W każdym razie gdyby do mnie przysłało tego rodzaju ankietę, wpisałoby następująco:

„MY, ludzie współcześni mamy bardzo mało czasu prywatnego. Mieszkamy w dużych miastach, więc na ulicach, w tramwajach, w sklepach ustawicznie stykamy się z obcymi, abojeźniwni nam twarzą-

Gdzie jeszcze Mrozek?

WIADOMOŚCI o nowych inscenizacjach sztuk **Ślawomira Mroźka** w coraz to innych krajach Europy nie budzą już sensacji. Przywykliśmy do tego. Tym razem jednak nasza eksportowa duma może być mi le polakotana: dwie sztuki te goż pisarza „Strip-tease” i „Na pełnym morzu” wystawił Teatr Kameralny w Buenos Aires. Krytyka i publiczność — zadowolona.

Rakietowa „laksówka“

AMERYKAŃSKA FIRMA Bell Aerosystem Co. skonstruowała dwuosobowy pojazd rakietowy, który może być stosowany, zarówno do podróży nazimych lub akcji ratowniczych podczas wyprawy na Księżyc. Obecnie ta powietrzna taksówka przechodzi próby na lotnisku w Niagara Falls.

Pojazd składa się z ramy z uchwyty dla rąk dla dwóch osób, które odbywają podróż na stojąco. Między nimi znajdują się silniki i zbiorniki paliwa. Pojazd nie ma żadnej obudowy i podróżujący w nim wystawieni są na działanie wpływów atmosferycznych.

Producenci nie podali ani z jaką szybkością pojazd się porusza, ani też jaką jest jego podłożna wysokość. Zdjęcie zamieszczone w prasie ukazuje rakietową taksówkę na wysokości kilku metrów nad Ziemią. (NNT-PAP)

Pianka nabiera kolorów

W ŁÓDZKICH Zakładach „Roloprem” opracowano metodę barwienia pianki poliuretanowej. Pierwsza partia kolorowej folii pianki — na laminaty — została już przekazana przemysłowi już przekształcająca piankę w kolorowe walory estetyczne podobne do tynkowania. Produkcja barwionej pianki będzie rozszerzana. Dzięki temu otrzymamy również bardziej efektowne drobiazgi gospodarcze wytwarzane z surowców odpadających tej fabryki (np. kolorowe gabki).

„Myjcie się dziewczyny...”

Jeszcze o alkowianych sekretach Napoleona

ZAMIESZCILIŚMY NIE TAK DAWNO materiał agencyjny pt. „Alkowiane sekrety Napoleona”. Tekst owej publikacji zaczynał się od informacji, że gdy Napoleon wracał z pola bitwy posyłał umyślnego do Józefiny z następującym listem: „Przejeżdżam, nie myj się”.

Uwaga! Szczur hotelowy!

BOHATERKA FILMU E. Logueau pt. „Samotna wilczyca” jest młodą aktorką francuską DANIELE GAUBERT. Prowadząc podwójne życie, dniami jako skromną sekretarkę, co noc zamienia się w „szczura hotelowego”, włamując się do najlepiej strzeżonych kas państwowych.

NA ZDJĘCIU: Scena z filmu „Samotna wilczyca”. Daniełę Gaubert jako włamywaczkę podczas nocnej wyprawy.

(CAF — Keystone)

AUTOR PUBLIKACJI nawiązując do obradującego niedawno w Cannes międzynarodowego sympozjum poświęconego sprawom wchodu stwierdził, że rozwój cywilizacji spowodował, iż na pierwszy plan w życiu seksualnym wysunął się obecnie takie zmysły jak dotyk, czy wzrok, natomiast bardzo ważny zmysł — węch zanika, bo jesteśmy zbyt domylni.

W związku z tym materiałem otrzymaliśmy od naszej Czytelniczki podpisującej się pseudonimem „Domyta ZG” (nazwisko i adres znane redakcji), list w którym pisze ona co następuje:

„Czytając w „Kurierze Szczecińskim” z dn. 4-5 bm. „Alkowiane sekrety Napoleona” ujawniane przez NNT-PAP, uprzytomniłam sobie, że nasze skądinąd uroczyste „nastolatki” oraz poniekąd „dziesiątlatki” znają te tajemnice od dawna. Wystarczy w upalny dzień jechać tramwajem, lub siedzieć w kinie, aby dojść do wniosku, że mamy same „Józefiny”. „Samice motyli” pielęgnujące swój „bodziec seksualny” w permanentnym oczekiwaniu na swoich Napoleonów. Nie brak również „ocierających się trzmieli”.

Obawiam się, że alkoizacja, że po ujawnieniu tajemnic Napoleona i sztuczce Józefiny, brzydko pachnące siostrzyczki moje, będą teraz z całą świadomością pielęgnowały swoje zapachy i nie wykapiają się nawet „raz okolo wielkiejnocy”.

A czy nie lepiej byłoby zamiast tego niezbyt pedagoicznego artykułu umieścić w „radach dnia” fraszkę Jana Szaudyngera „Mojciele się dziewczyny, nie znacie dnia ani godziny”?

WYDAJE SIĘ, że „Domyta ZG” ma rację. Wprawdzie lato trwa u nas tylko trzy miesiące i nie zawsze jest tak upalne jak w br., jednak nie wszyscy są Napoleonami i mają upodobania cesarza Francuzów. Dość z tego trzeba. Że co dobre jest w alkoizacji nie musi być dobre w kinie czy tramwaju. A więc za „Domytą ZG” powtarzamy „Mojciele się dziewczyny...” (kra)

Ostrożnie ze sławą

WYBITNY aktor ról szekspirowskich, angielski aktor PAUL SCOTFIELD w wywiadzie dla „DAILY MAIL” powiedział m.in. „Sława jest pułapką dla tych, którym tylko na niej zależy. Aktor nie tworzy wtedy wszystkich swoich możliwości. Kiedy zaczyna zdawać sobie sprawę z własnej osobowości, staje na drodze. Może zacząć grać siebie, albo stać się pracownikiem sztuki. Musi wtedy zdecydować, czy ważna jest rola i to co z niej wynika, czy blask własnej osobowości i własnego stylu...” (lws)

Kana dywizja 999

Opracował WIKTOR RAWSKI

— 3 —

Dywizja ta w czasie II wojny światowej była przedziwną „mieszanką”. Szacuje się, że przed wojną przez nią przeszło 40 000 ludzi, w tym 8 000 oficerów, podoficerów i żołnierzy z regularnych oddziałów Wehrmachtu. Następnie 18 000 przestępców kryminalnych oraz 14 000 byłych więźniów politycznych. Jednak artylerię broń maszynową w dywizji 999 obsługiwały wyłącznie regularni żołnierze Wehrmachtu.

Pukli nr 991 i 992 z dywizji 999 wysłano do Tunelii, gdzie wojska „osł” toczyły swą ostatnią walkę w Afryce z siłami amerykańsko-brytyjsko-francuskimi. 13 maja 1943 r. nastąpiła kapitulacja wojsk niemiecko-wojskich w Tunelii, a resztki „Afrikabrigade 999” ewakuowano do Grecji. Jednostki z dywizji 999 używano do prac fortifikacyjnych, służby wartowniczej, strzeżenia wybrzeży, linii kolejowych, lotnisk oraz do wypływania partyzantów.

Helmut Dietz był Sakszonym urodzonym w Chemnitz. Gdy miał lat piętnaście wstąpił do organizacji młodzieży socjalistycznej, potem był członkiem partii socjal-demokratycznej. Z chwilą doświadczenia do władzy brał udział w pracy konspiracyjnej. Aresztowany w 1934 roku został skazany na cztery lata więzienia. Wcielony w lutym 1943 roku do karnej dywizji znalazł się w Grecji. Z Aten jednostkę, w której był Dietz, otransportowano do Patras, portu w północnym Peloponezie. Następnego dnia maszerował już do Araxos. Żołnierze z IV batalionu fortifikacyjnego, do którego należał Dietz, zetknęli się tam ze stacjonującą opodal jednostką wojska. Helmut utrzymywał koleżeńskie stosunki z Włochami, od których się przekonał, że niewielu wśród nich jest faszystów. Po pewnym czasie jeden z żołnierzy włoskich powiedział, że Helmut i jego przyjaciele mogą z nim być szczerzy. On sam jest komunistą i zamierza się dostarczać broni greckim partyzantom. Helmut głęboko się zastanowił, gdy usłyszał to zwierzenie. Mogła to być wypowiedź szczerą, ale również dobrze prowokacją. Wzajemna nieufność niedługo zaczęła cechować obywateli państw totalnych. Dietz i jego towarzysze, polityczni „przestępcy” z 999 dywizji postanowili nie reagować na propozycję włoskiego żołnierza. Po trzech tygodniach załadowali swą nieufność. Bowiem okazało się, że Włoch zbliżył do partyzantki ELAS (Ludowa Armia Narodowo-Wyzwoleńcza) Dietz i jego koleżki niejednokrotnie przypo-

minali sobie o tym wydarzeniu, gdy usiłowali zbliżyć się do greckiej ludności cywilnej. Grecy w których mundur „feldegar” wzbudzała nieufność, nieufność, ignorowali starania Helmuta.

Z czasem jednak udało się Dietzowi nawiązać kontakt z dwoma pastuchami i pewną Greczynką. Zaczeli oni wypytwać Helmuta o jego jednostkę, o zadania jakie im przydzielają, o rozmieszczenie niemieckich kompanii. Dietz starał się za wszelką cenę wzbudzić ich zaufanie i odpowiadał możliwie wyczerpująco. Raz poproszono Helmuta aby dostarczył dużą ilość chleba. Pasterze Grecy powiedzieli, że chodzi tu o starą kobietę chorą na malarię. Helmut przyrzekł, ale gdy skierował rozmowę na partyzantów usłyszał: „oh, ni Partisanen”. Gdy po paru dniach dostarczył chleba, jeden z Greków powiedział, aby przyszedł Helmut zajął w to samo miejsce. Następnego dnia spotkał tam młodego mężczyznę, który, jak się okazało, dobrze mówił po niemiecku. Przedstawiciel partyzantów prosił o większe ilości medykamentów i powiedział, żeby byli w stałym kontakcie ze znanym im pastuchem. Ponadto Dietz i towarzysze mieli zawiadamić Greków o akcjach przeciwko partyzantom. W ten sposób — mówił partyzant — pomożecie nam więcej, niż gdybyście do nas zbiegli.

Grupa Dietza wykonywała ściśle te polecenia. Pewnej nocy ogłoszono alarm i dowódca kompanii oświadczył, że wyruszają przeciwko partyzantom. Maszerowano do wioski odległej o 20 km. W czasie marszu Dietz zauważył małe ogniki w górach. To Grecy pasterze przekazywali wiadomości. Żołnierze niemieckich prowadzili Grecy faszystów, odziani w niemieckie płaszcze wojskowe. Helmut obserwował z wściekłością jak miejscowi faszysty wraz z niemieckimi kryminalistami i politycznymi przestępcami w ten sposób chcą jak najgorzej przeskakać mieszkanie. Striegle pochwalili gorliwość i dodał, że właśnie ten dom należy do jednego z czołowych partyzantów. Wyszli, Helmut odciął się ulgą. Grecy partyzant zostali uratowani.

(Ciąg dalszy nastąpi)



OD 9 do 12 bm. w uroczym Moryniu nad jeziorem Moczyłskim przebywali uczestnicy XVI Ogólnopolskiego Rajdu Kolarskiego zorganizowanego przez CRZZ i PITK. 700 kolarzy-turystów wystartowało do tego rajdu z różnych miast i okolic już 30 lipca, aby przez 10 dni pedałować do celu. W obozowisku w Moryniu organizowano różnego rodzaju imprezy, aby zapoznać uczestników rajdu z historią i aktualnymi problemami Pomorza Zachodniego.

Na zdjęciu: Kolarze-turysty przybywają do obozowiska. (CAF — Witusz)

Poplotkujemy

♦ Sympatyków piłkarstwa studiujących sprawozdania z ligowej niedzieli zdziwił zapewne brak w szereguach wicewojewódzkiej Gwardii Jochima Marksa, króla strzelców II ligi z ub. sezonu. Ożóż Marks zamierza przejść do Górnika Zabrze i, jak to nas w takich przypadkach bywa, został przez kierownictwo sekcji Gwardii zawieszony.

♦ O innym kaperownictwie informuje obywatel „Szczepan Młoduch”. Tym razem chodzi o zdolnego piłkarza Raków Częstochowa, Jacka Kruka, którego „porwali” działacze Odrzy Opole. Raków zaś pikał go 2-letnią dyskwalifikacją.

♦ Proste obliczenia wykazały, iż największy punkt dla reprezentacji Europy w niedawnym meczu z Ameryką dostarczył reprezentant... Węgier — 27, reprezentacja Francuzów — 1 NRP — 15, Polska z ilością 8 pkt zajęła 10. lokatę, za W. Brytanią (8,5). W konkurencji pań kolejność trzech pierwszych jest następująca: NRP — 15, Polska — 14 i NRD — 11.

♦ Wśród licznego grona elatujących mistrzów obywateli obsadujących niedzielne zmagania mistrzów motocrossu budził uwagę ezalchety amator z kamery filmowa w ręku, która w lamach okolicznościach bardzo często — to już etatowo — zamienia na pałeczki dyktando. Mowa oczywiście o Walerianie Pawłowiczku, nie od dziś znanym ze swoich sportowych zamiłowań.

♦ I jeszcze o meczu Europa — Ameryka. „Mecenasom”, którzy finansował przelot reprezentacji Starego Kontynentu w obie strony były: ekspedycja TV i kierownictwo „Expo-67”. Zebrał: get

Epilog dyskwalifikacji dwóch kajakarzy

GŁOSNA swego czasu sprawa dyskwalifikacji dwóch kajakarzy — członków kadry olimpijskiej, Rafała Piszczaka i Ryszarda Marchlińskiego z poznańskiej Warty za niesportową postawę w czasie centralnej spartakiady, została ponownie rozpatrzona przez poznański okręgowy związek kajakowy. Zarząd, rozumiejąc trudną sytuację reprezentacji Polski na IX kajakowych mistrzostwach Europy i na igrzyskach olimpijskich w Meksyku w wypadku wycofania dwóch z sześciu najlepiej przygotowanych zawodników, mając jednocześnie na względzie tylko i wyłącznie dobro sportu kajakowego, po szerokiej dyskusji, i po wystąpieniu opinii władz sportowych, przychylił się do próby zarządu głównego PZK i postanowił zawiesić Piszczaka i Marchlińskiego na okres dwóch lat.

Obaj kajakarze złożyli jednocześnie oświadczenie w którym m. in. przeproszą kierownictwo reprezentacji Poznania, na którym wzięli udział, za niesportowe zachowanie na spartakiadzie, działaczy, trenerów, władze sportowe i społeczeństwo Poznania za swą nieodpowiedzialną postawę w finałowym biegu jedynki mężczyzn na 1000 m. Jednocześnie zapewniają, że wypadek taki więcej się nie powtórzy i że dołożą wszelkich sił, aby w pełni zrealizować swoje poprzednie zobowiązania do sportu polskiego, reprezentowanego przez siebie.

IV Spartakiada w lekkiej atletyce

Wieka próba sił w Chorzowie

Śląsk nie może narzekać na brak wielkich imprez — oto już jutro w Chorzowie rozpoczyna się kolejna spartakiadowa batalia. Na starcie stają lekkoatlety w walce o mistrzowskie tytuły. A że zgłoszono ich aż 1400, rekord wszystkich innych mistrzostw został absolutnie pobity. Przez 4 dni obserwować będziemy (także chyba w telewizji) wielką próbę sił reprezentantów 17 województw i 4 miast wydzielonych, masze obserwacje zaś skupia się głównie na:

— ocenie stopnia świeżości i formy naszych najlepszych zawodników i zawodniczek przed zbliżającymi się finałami Pucharu Europy w Kijowie. Osobiście nie wierzę, aby nasza kadra, zwłaszcza te największe sławy, wystartowały we wszystkich konkurencjach do których zostały zgłoszone. Szczecin i Montreal wyraźnie wskazują, jak bardzo niektórzy są zmęczeni bogatym sezonem, są dość, że starty np. Kirszstein, Wernera czy innych zostaną ograniczone do startu w koronnej jedynie konkurencji.

Hanusik triumfuje

KRYTERIUM kolarskie na ulicach Radomia, którego 80-kilometrowa trasa składała się z 20 premii, w której uczestniczyli 2-etałowi wycisg redakcji dziennika „Świat” i „Lud”, będący kolejnym sprawdzianem formy kadrowiczów przed mistrzostwami świata w Holandii. Wyścig, „specjalista” w tego rodzaju wycisgach Zygmunta Hanusik przed Marianem Formą i Zenonem Czechowskim.

— ocenie przydatności liczonego i szerokiego zaplecza naszej kadry, które, wobec sygnałów stagnacji starzejących się, asów, rychło powinny uzupełnić nie luki w narodowych reprezentacjach. Tym bardziej, że wydarzenia ostatnich dni (choć by start w Szczecinie) ujawniły talenty wielu młodych zawodników i zawodniczek na tyle już wyszkolonych, że zdolnych te luki z powodzeniem już zastąpić.

— ocenie wartości liczonego grona młodzieży, która po raz pierwszy staje w szranki z rutyniarzami i zdobywać będzie w Chorzowie ostrogi już na prawdę w ostrej walce. Ta młodość, to przyszłość, jeśli nie na Meksyk, to już na 1972 rok.

— orientacji, pozwalającej wysnuć wnioski co do szkiele-ty naszych ekip na igrzyskach olimpijskich 1968.

— wreszcie konfrontacji sił krajowej lekkoatletyki a na tym też wartości reprezentacji Szczecina.

Spartakiada rozwiła złudzenia

Każdy wicetr jest pomysłny

W PIERWSZYCH informacjach prasowych z Trzebieży, z pola walki żeglarskiej IV Ogólnopolskiej Spartakiady z przykrością odnotowaliśmy fakt braku szczecińskich zawodników w czołówce, na miejscach pierwszych, drugich, dziesiątych. Nasi żeglarze, niestety nie odgrywali tam żadnej roli. W pierwszych dniach domniemana przyczyną był wiatr. Dmuchał słabo, często zmieniał kierunek, naszym przeskądzał wyjątkowo, nie przeszkadzał za to zawodnikom z Olsztyna, Warszawy, Bydgoszczy i Koszalina, którzy na mecie meldowali się z bardzo dużą przewagą nad pozostałymi. Tajemnicę ich powodzenia można było łatwo wytłumaczyć. Potrafili wykorzystać nawet najłżejsze podmuchy wiatru, natychmiast reagowali na zmianę jego kierunku, żeglowali w sumie poprawnie. Nasi nie mieli tych cech. Przyzwyczajeni do stałego, silnego wiatru, stawali się zupełnie beznadziejni w warunkach ciszy. Tak mniel więc wyglądała sytuacja na trasie

przez cztery dni. Piątego dmuchało, była duża fala, warunki, na które czekał szczecińskiacy od początku spartakiady. Gdy wyszli na trasę, złudzenia rozwiły się zupełnie. I tym razem nie potrafili nawiązać równorzędnej walki z czołówką, nie przygotowani spręż żagli, nie pospali się awaryjnie wywrócić.

Czy więc w tej sytuacji nasi zawodnicy byli dobrze przygotowani, czy w warunkach spartakiadowych treni-ningach uwzględniono wszystkie momenty potrzebne do uprawiania współczesnego żeglarswa, wygraną tak poważnych zawodów? Odpowiedź jest prosta: nasza reprezentacja nie była do mistrzostw należytie i wszechstronnie przygotowana. Nie staraliśmy się tu zrealizować odpowiedzialności na trenerów. Zła była generalnie wytyczona linia przygotowania. Nie było u nas, ani u reprezentacji, ani u samych zawodników, żadnego przygotowania do warunków spartakiadowych. W szczecińskim obozie słychać było głosy, i taki pogląd panuje nadal, że trzeba było reprezentację wysłać na regaty „Gryfa”, by na morzu, przy wietrznej pogodzie i dużej fali zdobyli ostateczny zwycięstwo. Skutkiem tego, który kilka tygodni przed spartakiadą zdobył mistrzostwo Węgier, a w Trzebieży nie liczył się zupełnie, i jeszcze jedno, sprawa sprzętu. Nie można dopuścić na przyszłość, by dopiero na kilka dni przed zawodami zawodnicy otrzymywali łódzie ze stocznicy. Wymagają one z reguły gruntownego przygotowania, a na to kilka dni nie wystarcza. Skutkiem tego mogliśmy oglądać w ostatnim dniu zawodów podczas silnego wiatru, gdy nasi sprządowni tacielił wiatr się i rozpadł.

Pisząc te uwagi, nie twierdzimy, że nasi żeglarze prezentują słaby poziom. Raczej śmiało można tu przytoczyć powiedzenie o „mądrym Polaku po szkodzić”. Oby był w przyszłości mądry przed szkodem.

ANDRZEJ GEDYMIN

Co słyca?

Pytamy sekretarza OZLA — Mariana IMIELSKIEGO:

— SPARTAKIADA, SPARTAKIADA i jeszcze raz spartakiada, na którą dziś wyjeżdżamy. Przygotowywaliśmy się do niej we wszystkich klubach dość intensywnie — czy wystarczą, pokaze start w Chorzowie. Wysłany ekipie 67 zawodników i zawodniczek, którzy, moim zdaniem nie powinni wypaść gorzej niż trzy lata temu. Sądze nawet, iż stać ich na to, aby drugą województwa wywiodła się o 3 miejsca wyżej w ogólnej punktacji, tj. zajęła 5 lokatę. Nie zabraknie w naszym zespole wszystkich najlepszych, zwłaszcza tych, którzy winni znaleźć się w finałach: MARIANKA, SOŁOWCZUK, SAKOWA, WOJCIK, CHRA-ŁASZCZA, ORACZKIEWICZ, WESOŁOWSKIEJ i innych. Okazji do dobrych wyników im nie zabraknie.

(Tak)

Po meczu Europa — Ameryka

W sporcie najsprawiedliwszą miarą sił są pojedynki pomiędzy klubami i ich zawodnikami.

Klub jest w skali światowej jednostką porównywalną mniej lub bardziej, ale jest. Już mecz pomiędzy państwami stawiają sprawę nieco na głowie jednej strony staje np. wielkie mocarstwo o wielomilionowej liczbie mieszkańców, z drugiej team np. Księstwa Luxemburg. Jaka jest to skala porównawcza? Ostatnio zaś doszły nam jeszcze mecze międzykontynentalne, absolutnie nówum, jeśli nie liczyć takich co dzień jak np. piłkarskie spotkania Anglia kontra „reszta świata”. A więc lekkoatlety czuli rywalizację międzykontynentalną. I tu szereg uwag na gorąco, uwag krytycznych. I kilka pytań, na które trudno chyba będzie już dziś dostać odpowiedzi.

DRODZY NIEOBECNI

Smith, Ryan, Jerome, Figueroa, Lindgren, Oester — to tylko część i to tylko reprezentanci Ameryki. Europa też była obabsiona. A więc

o pełnej próbie sił nie mogło być mowy. Oczywiście nigdy chyba nie dojdzie do sytuacji, gdy obie strony będą mogły wystawić aktualnie najsilniejsze drużyny — na przekądzie stanie wiele względów, od kontuzji począwszy, a na niesubordynacji niektórych zawodników skończywszy. Ale z drugiej strony wystawianie zespołów w poważnym stopniu osłabionych miało się oczywiście ze sportowym celem, jakim

jest w tym przypadku bezpośrednia konfrontacja lekkoatletycznych potęg i osiągnięcie, przy okazji, wielu świętych, jeśli nie rekordowych, wyników.

„ŁYŻWIARSKIM TORZE”

Drugą ujemną stroną meczowego medalu były warunki, w jakich rozgrywane spotkanie. Warunki te szczególnie w przypadkach konfrontacji biegowych, wyraźnie faworyzowały gospodarzy. Mowa tu o tartanowej bieżni, na której większość Europejczyków czuła się na łyżwiarskim torze. Do tego do-

chodzi jeszcze różnica w czasie, powodująca u wielu europejskich uczestników meczu owo paraliżujące uczucie senności. Zarówno jednak i drugi przypadek były w pewnym stopniu do uniknięcia, gdyby Europejczykom dano możliwość kilkudniowej chociażby aklimatyzacji i zapoznania się ze stadionem.

JAK ZAPEWNIĆ FREKWENCJĘ?

Pytanie zawarte w podtytułcie niejednemu miłośnikowi lekko-

Czy międzykontynentalne mecze mają sens?

atletyki może wydać się śmieszne, no bo przecież tak atrakcyjny mecz jak ten, o którym mowa, powinien ścignąć na stadion dziesiątki tysięcy ludzi. Tak zapewne byłoby w Europie. Tymczasem w Montrealu przyszło, bardzo optymistycznie licząc ok. 10 tysięcy. A więc mniej niż w Szczecinie na spotkanie z Wielką Brytanią... Problem wyboru miejsca w przypadku, gdy spotkania te

były kontynuowane (reważ jest zapewniony), to także nie bagatelna sprawa.

SELEKCJA — POTRZEBNY „ZŁOTY ŚRODEK”

Sporo zastrzeżeń budziły też eliminacje przed meczem. Mówiło się np. iż wielu zawodników „wyszedłoby się” w czasie eliminacji, tak iż na starcie zawodów stawali oni bez formy. System eliminacji rzetelny, jak się okazało, nie odpowiadał ani Europejczykom, ani Amerykanom. Miećmy nadzieję, że 2 lata, dzielące nas od rewanzu, pozwoli pomyślnie rozstrzygnąć ten problem.

Mimo tych wszystkich podniesionych wyżej zastrzeżeń wydaje się, że mecze międzykontynentalne mają szansę powodzenia. Ostatecznie to obrzmia porcja emocji i okazja do wielu, rzadko spotykanych konfrontacji, których terenem byłyby zazwyczaj tylko areny Igrzysk Olimpijskich. Oczywiście niełatwą sprawą będzie znalezienie „mecenasów” — tak jak to było w wypadku „Expo 67” — którzy chcieliby pokryć wiać część wydatków związanych z tak wielką imprezą, ale miejmy nadzieję, iż nie będzie do przeszłości nie do pokonania. (ms)



W CZWARTEK, dnia 17 sierpnia o godz. 19.30 w Teatrze Polskim odbędzie się premiera prasowa sztuki Sławomira Mrożka „INDYK”. Reżyserem i scenografem tej dwuaktowej melodramy jest Janusz Kilarski w jednej ze scen sztuki. (ru)

Foto: A. WECZER

Inicjatywa PZU

W WALCE z marnotrawstwem czasu

PRZYCHODZĄ TU JUŻ od wczesnych godzin dnia. Wyśiadują w poczekalni, tracą wiele czasu, a po załatwieniu sprawy proszą w kancelarii o poświadczenie wizyty. Te zaświadczenia przedkładają potem w swoich zakładach pracy. Nieobecność w pracy jest więc usprawiedliwiona. Musieli załatwiać sprawy związane z otrzymaniem odszkodowania, które na mocy zawartego z Państwowym Zakładem Ubezpieczeń, słusznie nie im należy.

PZU w Szczecinie wypłacił w pierwszym półroczu br. 4760 odszkodowań. Oznacza to, że tyle osób musiało choćby na jeden dzień zwolnić się z pracy, aby to odszkodowanie otrzymać. Czy jednak rzeczywiście tak jest?

DWA LATA temu dyrekcja PZU wzorem rad narodowych zróżnicowała godziny pracy w taki sposób, aby interesanci nie musieli dla załatwienia spraw związanych z odszkodowaniami zwalniać się z pracy. Dwa razy w tygodniu niektóre działy przedłużyły swój czas pracy do późnych godzin popołudniowych. Szczecinianie nie korzystali jednak z tego udo-

godnienia, PZU musiał więc ograniczyć ten system do jednego dnia w tygodniu.

OD 1 WRZESNIA BR. Państwowy Zakład Ubezpieczeń w Szczecinie wprowadza innowację, która niewątpliwie usprawni sposób załatwiania interesantów. Nawiązano porozumienie z Powszechną Kasą Oszczędności dzięki czemu odszkodowania będą przekazywane na książeczki PKO, oczywiście, w przypadku gdy osoba otrzymująca takie odszkodowanie książeczkę oszczędnościową posiada. Jeżeli nie, odszkodowanie przekazywane będzie przekazem pocztowym.

TEN NOWY system niewątpliwie nie tylko przyczyni się do sprawniejszej obsługi osób korzystających z różnorodnych form ubezpieczeń prowadzonych przez PZU. Będzie to też chyba jeszcze jedna forma walki z marnotrawstwem czasu. (hs)

16 SIERPNIA 1967 R.
SRODA

DZIS — Rocha
JUTRO — Jacka

POGODA

ZACHMURZENIE zmianne. Temperatura do 21 st. Wiatry południowo-zachodnie, umiarkowane.

RADA DNIA

Konieczne odwiedzić tu troje przyjaciół mających telewizor. Rozpoczyna się Festiwal Piosenki w Sopocie.

Przed rokiem szkolnym

Remonty na finiszu

OPUSTOSZAŁE W CZASIE WAKACJI SZKOŁY przejęły na początku lipca br. ekipy remontowe kilku przedsiębiorstw. Rozpoczęły się prace przy remontach kapitalnych, odnawianiu pomieszczeń, wymianie zużytych przewodów i urządzeń technicznych. W najbliższym czasie trzeba będzie rozpocząć porządkowanie po remontach, ustawianie mebli szkolnych i pomocy naukowych. Czy terminy zakończenia remontów będą dotrzymane przez wykonawców?

Przyjeżdżają „Czerwono - Czarni”

PO zakończeniu występów w międzyczłowiej „non-stopie” zespół muzyczny „szczęcińskiej WPIA, „Czerwono-Czarni” przybywa do Szczecina i da w niedzielę o godz. 17 koncert na Lodogryfie.

Wraz z „C-C” wystąpią wszyscy soliści zespołu z Kasią Sobczyk na czele, która oczywiście zaśpiewa swój ostatni przebieg „Trzynastego”. (ms)

Impreza kolonijna w Zamku

Wczoraj Sala Kameralna Zamku wypełniła się dziećmi i młodzieżą przebywającą w naszym województwie na koloniach. W czasie pobytu w ośrodkach letniskowych koloniści wykonali wiele prac w czynnie społecznym dla uczczenia zbliżającej się 50 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Meldunki o wykonanych czy nach przedstawicielach poszczególnych kolonii złożyli na ręce podinspektora szkolnego St. Redlarskiego. Obecni byli także przedstawiciele Prezydium MRN i ZBoWiD.

Po części oficjalnej zespoły artystyczne 12 kolonii dzieci ze Śląska, z Poznania i Warszawy przedstawiły bogaty program. Barwne występy taneczne, piękne pieśni były gorąco oklaskiwane przez zebraną na sali młodzież, wychowawców i zaproszonych gości. (Jol)

ODPOWIEDZ zainteresowanych wydziałów Dzielnicy Rad Narodowych jest na ogół pozytywna. Oto np. na Pogodnie wydział socjalny nie ma żadnych zastrzeżeń co do przebiegu remontów. Kombinat szkół nr 1, 8, 38, 58, będzie od dany w końcu sierpnia. Wykonawcą robót jest tu MPRB nr 2. Kończy się remont w szkole nr 53 przy ul. Budzysza Wosia. Wprawdzie prace elewacyjne trwać będą jeszcze we wrześniu ale nie zakłóci to toku nauki.

NA UKOŃCZENIU są remonty w szkole nr 60 przy ul. Witkiewicza oraz w przedszkolach nr 21 i 7. Zakończono remont szkoły nr 51 na Osowie i obecnie uклада się chodnik, prowadzący do budynku. Remont szkół w dzielnicy Nad Odrą, przebiega na ogół zgodnie z harmonogramem. Po informacji w programie TV o zlym przebiegu prac w szkołach nr 4 i 41 przy ul. Cyryla i Metodego, prace zostały przyspieszone. Kończy się już malowanie pomieszczeń, pozostaje jednak wykonanie nowego pokrycia dachu nad szkołą nr 41. Wbrew żądaniu wydziału nadzorującego remont, wymianę dachówek pracownicy MPRB na 1 rozpoczęli od strony podwórza, a więc pozostanie układanie dachówek od strony wejścia, co grozi wypadkiem po rozpoczęciu roku szkolnego.

KŁOPOTY także są przy zakończeniu, trwających 2 lata prace przy zagospodarowaniu terenu wokół przedszkola nr 5 przy ul. Tomaszewskiej. Tak długo ciągnie się też budowa toru saneczkowego, wymiana ogrodzenia, oraz obsianie trawą i kwiatami otoczenia przedszkola. Wykonawcą jest tu spółdzielnia „BUDOMETAL”.

PRZEBIEG remontów szkół nadzorowanych przez DRN — Śródmie-

ście można ocenić jako dobry. Jednak i tu w kilku wypadkach zaistniały przeszkody w terminowym zakończeniu prac. Mianowicie dla szkół nr 5 i 22 przy ul. Królowej Jadwigi zabrakło 600 m płytek PCW do pokrycia podłóg. W przedszkolu nr 1 na ul. Barnima okazało się, że trzeba będzie od fundamentów wybudować komin dla kotłowni c.o. oraz całkowicie wymienić sieć elektryczną.

Na ogół jednak remonty przebiegają sprawnie i przypuszcza się, że wszystkie obiekty będą oddane uczniom i przedszkolakom na parę dni przed rozpoczęciem zajęć. (Jol)

Do i od redaktora

OBIECANKI CACANKI

Przed dwoma laty zaangażowano nas do likwidowania znajdujących się na podwórzu ogródków. W zamian za pachnące kwiaty i świeżą marchewkę obiecano nam piękny plac zabaw, ba, nawet z basenem. Przyrzeczenia niestety, nie dotrzymano. Mamy wprawdzie kałalek czystego chodnika na którym możemy się bawić, ale spotykamy się z przykrymi uwagami dorosłych, którzy byśmy nie krzyczeli im pod oknami — radca nam bawić się przy śmietniku.

Drogi „Kurierku”! Czy będzie ktoś w stanie wyjaśnić nam, gdzie się podziały pieniądze za złom, który zbieraliśmy do późnych godzin wieczornych aby przetrzasnąć je na urządzenie placu? My w dalszym ciągu czekamy na obieca-ny plac zabaw.

„Okropna dzieciarnia” z ul. Józefa, Grudzińskiej, Jabłonkowskiej i Bochej. (55 podpisów).

MIAST ULATWIAĆ — UTRUDNIAJĄ

Swego czasu ustawiono na ulicach Szczecina podświetlone znaki drogowe, które miały ułatwić ruch kołowy w nocy. Nie wszędzie jednak spełniały one swoje zadanie, np. na ul. Gdańskiej przed i za wiaduktem znaki nakazu od pół roku zasłonięte są papierem, a przy Dworcu Głównym — tworzą w nocy błękitne plamy widoczne z odległości 5 m. Znaki te, miast ułatwiać pracę kierowców — znakomicie ją utrudniają.

Kierowca samochodu MS 0390

Poszukuje się postoju taksówek

TAKSÓWKI są w mieście, czy ich nie ma. Krąży za pasażerami, wszystkie zajęte, a postój brak, bo postój zginął. M. in. z ul. Bogusława i przy pl. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Narozym dom odcieczę, wprawdzie ruszowania, chodnik został zajęty, lecz żadna tablica nie informuje, gdzie szukać sznura taksówek. Smutne to, gdyż był to unikat, opierający się dzielnie wszelkim wędrownikom i nowej lokalizacji, która podzielić musiała inne postoje. (dym)

„Słowniki” wracają z kolonii

JUTRO, z kolonii w Złebkach powracają dziesiątki młodzieży z „Szczęcińskich Słowników”. Przyjazd pociągu na Dworzec Główny — godz. 9.36.

Uwaga Czytelnicy!

Zawiadamy, że radca prawny „Kuriera” nie będzie dziś przyjmował interesantów.

Nasze 3 grosze

Galimatias

NIE MA KAŻDA innowacja wprowadzana w komunikacji tramwajowej wprowadza spore zamieszanie związane z obsługą pasażerów. Tak też stało się i ostatnio po zastosowaniu bezkonduktorskiego systemu obsługi w wagonach doczepnych linii 2. Zainstalowano tam również „Krabby”, a rola konduktora ograniczyła się do czuwania nad bezpieczeństwem jazdy, udzielania informacji pasażerom, likwidowania awarii „Krabów” oraz sprzedaży biletów ale w blokach po 10 sztuk.

I natychmiast do redakcji „pospłyły” się skargi szczecinian. Nie każdy wsładając do „3” miał moneta 1-złotową

umożliwiająca skorzystanie z automatu. Nie wszyscy też dysponowali kwotą 10 zł potrzebną na zakupienie i konduktora całego blozku biletów, a mniej niż 10 sztuk kupić nie było można.

Nie trzeba zbyt wybujałej wyobraźni by uzmysłowić sobie co działo się w „3” np. w ubiegłą niedzielę, gdy szczeciński ludź wieczorem wracał z weekendowych wycieczek. Przepelnione wozy doczepne nienatURALNIE puściły „Krabby”. Konduktorzy rewizyjni uparcie odmawiali sprzedaży mniej niż 10 biletów, stosując się zresztą do otrzymanych zarządzeń.

W dyrekcji MPK poinformowano nas, że od 1 sierpnia br. u każdego konduktora „tradycyjnego” można zaopatrzyć się w dowolną liczbę biletów, nie koniecznie po 10 sztuk, więc gdyby szczecinianie o tym pamiętali nie byłoby niepotrzebnego zamieszania. Aby nie zapominali na przyszłość MPK obiecuje zaopatrzyć wagony tramwajowe w odpowiednie wydzielki informacyjne. Ponadto mniej więcej za dwa miesiące MPK otrzyma zamówienie na pokonanie różnicowanie ilościowo blozki biletowe, którymi dysponować będą konduktorzy rewizyjni. Do tego czasu najlepiej jednak nie wsiadać do tramwaju nie zaopatrzywszy się uprzednio w moneta 1-złotowa, zresztą na razie jest to system niezawodny. (hs)

Dwa tygodnie z literaturą dziecięcą

35 PRACOWNICZEK filii bibliotek publicznych województwa szczecińskiego zajmujących się problematyką dziecięcą bierze udział w dwutygodniowym kursie zorganizowanym w naszym mieście przez Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną.

Kurs ma na celu zapoznanie z nowymi wybranymi formami pracy, które należy prowadzić z młodzieżowymi czytelnikami; pogłębienie wiadomości z literatury dziecięcej wśród uczestników spotkania. Wykłady i zajęcia praktyczne prowadzone są m. in. przez wizytatora Ministerstwa Kultury i Sztuki Marię Gutry, pracownika Uniwersytetu Poznańskiego Adama Dżabzewskiego. (ru)